

GAZETA RADOMSKA

wychodzi w Środy i Soboty.

Redakcja i Administracja ul. Lubelska, w domu W-go Grodzickiego N. 136, otwarta codziennie prócz świąt od godz. 10 rano do 4-tej po południu.

Dziś d. 1 Lutego: + Ignacego.

Rękopisy nie zwracają się.

Wsch. słońca o godz. 8 m. 0. Zach. o godz. 4 m. 21.

Ogłoszenia

Wiersz petitu lub jero
miejsce str. 1 k. 25.
zwyczaj. kop. 5.
ma wiersz kop. 20.
ukrologia kop. 15.
nadestane kop. 30.
Ogłoszenia przyjmują:
Redakcja w Radomiu.

w Warszawie
wszystkie biura ozo-
sred. Ogłoszenia tyl-
ko w języku polskim.

! Pierwszorządny!

Hotel Rzymski

w Radomiu. 236—23

Numera od 25 k. na dobę. Omni-
bus na każdy pociąg osobowy.

Najlepsze i najpraktyczniejsze

MASZYNY DO SZYCIA

Naumana

u Karola Cypla

w Radomiu. 240—23

ul. Lubelska dom Förstera. Reperacye
maszyn wszelkich systemów.

Pierwszorządna

RESTAURACJA

przy 237—23

Hotelu Rzymskim

w Radomiu.

„Utile dulci“

Obszernym jest zakres działalności
Radomskiego Towarzystwa dobro-
czynności publicznej: utrzymanie
przysług dla starców i kalek, ochro-
ny dziecięcej, czytelnictwo bezpłatne,
taniej kuchni i kolonii leczniczej dla
biednych słabowitych dzieci, wymaga
znaczących środków. Poza tem rada
gospodarcza Towarzystwa udziela
wsparcie stałych i jednorazowych pie-
niężnych, oraz w naturze na sumę
przeszło tysiąca rubli rocznie.

Na posiedzeniu w dniu 12 maja r.
z. rada gospodarcza postanowiła za-
jąć się urzeczywistnieniem projektu
założenia „Domu zarobkowego“ w
Radomiu, mając niepokonną nadzieję,
e przy łaskawym poparciu ze strony
olicyi zakład taki przyczyni się do

usunięcia licznych włóczęgów, nieje-
dnego nawróci do pracy, opornego
zaś próżniaka, z miasta wydali.

Miasto Radom liczy 29,000 mie-
szkańców, jednak Towarzystwo Do-
broczynności liczy zaledwie 100
członków, opłacających stale składkę,
otóż Rada gospodarcza zmuszona jest
czynić możliwe zabiegi o powiększe-
nie szczupłych funduszy Towarzy-
stwa i na ten cel zwyczajem dorocz-
nym urzędu wieczór tańczący w
dniu 8 lutego.

Karnawał już niedługo, zabawa nie-
wątliwie się uda, idzie jednak o to,
ady dochód był jaknajwiększy. Po-
niemaz jeden z ziemian na szpaltach
„Gazety Radomskiej“ rzucił myśl zor-
ganizowania balu obywatelskiego, słu-
sznie motywując fakowy, rada gospo-
darcza uprzejmie zaprasza obywateli
wiejskich o łaskawe danie sobie
render-vous 8 lutego, na wieczorze
tańczącym w resursie miejscowej,
gdzie łatwo będzie porozumieć się i
przy dobrych chęciach urządzić „bal
wiejski“ na rzecz budowy domu za-
robkowego w Radomiu, wszak pro-
winieja z tego pożytecznego zakładu
też korzystać będzie.

Uroczę, a ofiarne Radomianki,
prosimy o zebrać się w kom-
piecie w tualach balowych na
salę, pozostawiając miejsce pod fila-
rami dla osób starszych, a galerie
dla ciekawych.

Stroje jaknajskromniejsze, nad-
datki jaknajwiększe; niech sto par
stanie do białego mazura, rezultat zaś
sprawdzi stare przysłowie „utile dul-
ci“, oto nasze pobożne życzenie, jakie
wyrazić w imieniu rady gospodar-
czej Towarzystwa upelnomocniony
zostałem.

Członek rady

Dr. B. Piętkowski.

Towarzystwo Ćmielowskie.

Towarzystwo wyścigów kon-
nych, istniejące jak wiadomo od

lat paru w gubernii naszej, jako
kółko prywatne hodowli koni, za-
twierdzone zostało z końcem roku
ubiegłego i odtąd rozpoczyna już
działalność oficjalną.

W tych dniach w mieście na-
szem, odbyło się pierwsze posie-
dzenie członków nowej instytucji,
na którym wybrani zostali na o-
kres trzyletni: na wiceprezesa
książę Aleksander Drucko Lubec-
ki, na starszego członka p. Kazi-
mierz Russanowski, na kasyera i
sekretarza p. Władysław Jelski,
na członków komisji technicznej
pp.: Kazimierz Russanowski, Hen-
ryk Zarzycki i Kazimierz Stolpe,
na ich zastępców pp.: Józef Do-
biecki, Franciszek Czaplicki i Ju-
liusz Targowski.

Dobra Ćmielowskie będą siedzi-
bą Towarzystwa, a wiadomo że w
majątku tym, dużym kosztem ks.
Aleksandra Drucko-Lubeckiego
urządzono doskonały tor wyścigo-
wy, z bardzo wygodnymi budynka-
mi.

Nowe Towarzystwo, na torze
tym urządzi w r. b. wyścigi w
dniach 17 i 18 czerwca. Odbyć
się ma gonitw dwanaście. Jedno-
cześnie z wyścigami, Towarzystwo
przynawiać będzie premia dla ko-
ni: rocznych, trzy i czteroletnich
oraz dla klaczy matek. Dla koni
włosciańskich przeznacza się oso-
bne nagrody, ofiarowane przez
główny zarząd stadnin rządowych.

Towarzystwo Ćmielowskie wy-
łącza z programu swego popiera-
nie chowu koni pełnej krwi an-
gielskiej, a uwzględniać będzie
konie pół krwi czyli ulepszone ko-
nie użytkowe, przyczem postano-
wiono rozróżniać hodowlę począt-
kującą od więcej posuniętej czyli
bardziej rasowej. Opieka ta, dla
hodowców początkujących jest ko-
nieczna, ażeby z czasem racjonal-
ny chów szlachetnego konia użyt-

kowego, stał się powszechnym w
większej własności ziemskiej i
stanął na wysokości ustalonej ga-
łęzi postępowego gospodarstwa, co
dotychczas zdarza się tylko wy-
jątkowo.

Towarzystwo liczy obecnie
członków rzeczywistych czterdzie-
stu, szczupła ta liczba powiększy
się z pewnością, zwłaszcza że głów-
nym celem nowej instytucji, nie
jest zabawa, a racjonalna hodo-
wla koni użytkowych.

KRÓLOWA BALÓW.

I.

O! piękna jesteś, wonia kwiatów tętniąca,
Deszcze dyamentów lśnią z twoich war-
[koczy,
Blask twego wzroku jaśniejszy od słońca,
Chociaż od nocy ciemniejsze twe oczy.
Tyle jest czaru w twoich oczach błyskach,
I tyle wdzięku w twej spokojnej twarzy,
Że arab marząc o rajskich churyskach,
Piękniejszej tobie nigdy nie wymarzy.

Patrzaj... przed tobą wielbicielei tłumy...
Przed twą pięknoscią wszyscy dziś u-
[klękają...
Ale ty na nich pełna zimnej dumy
Nie spojrzysz nawet... bo wiesz... żeś
[jest piękna,
Bo tyś na holdy równie obojętna,
Jak na łyzy sierot, albo na płacz wdowy...
Serce twe zawsze ma jednakie tętno —
Wyraz twej twarzy wiecznie marmu-
[rowy...
I pierś twa wzniosłym nie zakipi szaleń.
Bo nie masz duszy—jesteś tylko ciałem!

II.

O! piękna jesteś! pereł wschodnich szun-
[rek
Na skroniach blaskiem srebrnym ci się
[pali...
Lecz nim te pereł zdobył biedny nurek,
Wieluż ich mogło zginać w morskiej fali?
Ty się uśmiechasz... bo cóż tobie szkodzi,
Że jakiś nurek w morskiej toni ginie,
Że w nędzy żyje, coż cię to obchodzi,
Wszak i tak wielkość twoich pereł słynie.

O! piękna jesteś! na twem czole bladym,
Na falujących włosach hebanowych
Lśni drogocenny z brylantów dyadem,
Błyszczysz na skroniach twych alabastro-
[wych

A i Z.

(OBRAZEK).

W ciepłym, świetle i woni pławią się dwa
białe motyle: w lekkich, falistych zwrotach
niosą ich przejrzyste skrzydła ponad kwie-
ciastą łąką, z trawki na trawkę, z kwiatu na
kwiat. Przysiadają na aromatycznym kobiercu
macierzanek, to zawisną w wiatrym, migdała-
mi pachnącym kielichu pełnego powoju,—lub
wirowym lotem wzbijają się w górę, aby spaść
na jaskrawe gwiazdki łąkowych smolek i
gwoździków. Roje brzęczących owadów, ko-
marów, ledwie okiem dojrzących mu-
szek, słupami wirujących, snują się w wil-
gotnym powietrzu nadzecznej łąki. Te tłu-
my skrzydlate, rozigrane w słońcu, te pyłki
drgające nieświadomem siebie życiem—to
rozkoszne orszaki weselnych godów; lekki
szmer kryształowych skrzydełek, szklany
brzęk zadowolenia, czy szalu,—to muzyka
wiosennych uroczystości.

Na pastwisku dworskim pasą się ociężałe
woły, skubią bujną trawę spokojne krowy; w
ciszy wczesnego ranka słychać głuchy chru-
pot miazdzonej trawy, odgłos zwracanej i
przeżuwanej karmi; czasem mruknie wół za-

dowolony, prostując kark otarty od jarzma,
czasem krowa przeciągle zaryczy.

Zaroszony w bujnej trawie, młody, żwawy
chłopiec potrzaskuje z długiego bata; z pod
słomianego kapelusza jasne włosy spadają na
kark silny i ogorzwały; złotawy puszek zarostu
pokrywa zdrową twarz z ciemnymi, filuterne-
mi oczyma. Parciane spodnie, koszula gruba
na wierzch wyrzucona, rzemieniem ściągnię-
ta—oti proste ubranie wiejskiego pastucha.

Z roztargnieniem spogląda na żujące bydło;
choć jeszcze rosą błyszczy trawa, siada na
miedzy odgraniczającej pastwisko od łąki;
strategik doświadczony—wie, że tu stanowi-
sko dlań najstosowniejsze, posterunek strze-
gący dworskie łąki od wybujałych pożądań
stada. Oj, dałoby mu ekonom, dał, gdyby
to łakome bydłisko weszło w tę piękną trawę!

Że piękna—to piękna, szepce, spoglądając
na puszysty kobierzec traw i kwiatów, błys-
zczący rosą, falujący pod podmuchem wia-
tru—siana będzie huk... A żeby tak swoją
krasulę oddzielić od dworskiego stada i na
kwilę (chwilę) wpuścić w łąkę? Toby się
bydlina ucieszyła...

Zwolna zachodzi, faworytę krowę oddziela
z gromady i przez miedzę przegania.

—O mądral!—myśli uradowany, widząc jak
krowa chciwie chwyta przybrzeżną trawę—

mądral! to ci wyciera, nikiej kosa! A zawa-
caj! a nie leż dalej! bodaj cię marności!—wo-
ła gniewnie, zawracając amatorkę łakowej
trawy, gdyż zbyt bezwzględnie chce wyzyskać
udzielony jej przywilej. Jedz przy brzegu,
psie nasienie, a nie słuchasz—to pożenę cię z
gromadą.

Świst bata rozlega się w powietrzu, bydlę
zbite w ścisłą kupę idzie dalej. Tam przy
strudze, gdzie takie piękne niezabudki kwi-
tują, jest trochę cienia i drzew. Słonko wznó-
si się wyżej i rosa już obeschła—i chłopcu le-
piej będzie wyciągnąć się w cieniu między
krzakami. Oj, radby on już raz skończyć z
tem pasaniem, już mu się to bydłisko okrop-
nie uprzykrzyło—aż strach; 21-szy rok mu
idzie—a tu pan gwałtem pan przy bydle trzy-
ma. Chwyciłby się koni: ma do nich okrutną
ochotę; orać potrafi, zawlec również i do sie-
wu-by się włożył...

—Hu, ty, psia wiaro, zawróciś ty, czy
nie?—monituje łakomą krowę, zdążającą chy-
likiem w pszeniczny posiew—ale, znów na je-
sieni, przyjdzie stawać do losów... Bogu wia-
domo, czy dobry los wyciągnie—to i niech
tam, przy bydle został na ten rok, choć mu
już się inna fernalaska robota się uśmiecha.

(D. c. n.).

Pyszni się niemi przed balowym tłu-
[mem].
Zamiast ołsniewać... sercem i rozumem!

III.

Przed kształtem twoim zgasił Wenus
[grecka...]
W siatkę koronek skryłaś pierś twą
[cudną].
By nie tęskniła na głos twego dziecka,
By ją obudzić z szału było trudno.

O piękna jesteś... na balu i wielką,
Wszelkie uczucia w piersiach twych za-
[marły...]
Ty matką jesteś... lecz nie karmicielką...
Bo nie rycerze twe dzieci—lecz karły!
O! piękna jesteś, piękna, posagową
Nimfo szaleńców... ty balów królowo!

Henryk Hugo Wróblewski.

Wiadomości bieżące.

„Warsz. dniew.” pisze, iż wkrótce spodziewanem jest rozpatrywanie kwestyi zreformowania żydowskich instytucji dobroczynnych. Jest zamiar wyznaczenia dla wszystkich tych instytucji terminu rocznego do sporządzenia i przedstawienia w ustanowionym porządku pod zatwierdzeniem ministerium spraw wewnętrznych ustaw, ponieważ większość żydowskich instytucji dobroczynnych, istniejących przy synagogach i domach modlitw funkcjonuje, nie posiadając żadnych ustaw. Instytucje, które w terminie rocznym nie przedstawiają ustaw, sporządzonych zgodnie z ustawami ogólnopństwowych instytucji dobroczynnych będą zamknięte a cały ich majątek będzie oddany do dyspozycji instytucji dobroczynnych, funkcjonujących na zasadzie ustaw.

Główny zarząd poczt i telegrafów zawiadania w „Praw. Wiest.” (nr. 10), że zgodnie z zawiadomieniem rządu serbskiego znów dozwolono na zamieszczenie w przesyłkach, ekspedycyjnych do Serbii, białych, ubrań i pościeli.

„St. Petersburg. Wiedom.” donosi, że do złożonego już w radzie państwa projektu o poddaństwie rosyjskiem wprowadzono artykuły następujące: a) Jeśli kto dla uniknięcia służby wojskowej wyjedzie za granicę i nie powróci w terminie wskazanym, lecz po upływie terminu, to tenże w czasie pokoju będzie osadzony w domu poprawy na półtora roku, z ograniczeniem pewnych praw szczególnych, zaś w czasie wojny pozbawiony będzie wszystkich praw stanu i osobistych i zesłany do odległych gubernii i b) ci, co wyjechali za granicę i nie stawiają się na wezwanie rządu, osadzeni będą, po powrocie do kraju, w fortecy na czas od sześciu tygodni do jednego roku. Majątek osób, które wyjechały za granicę i nie stawiały się na wezwanie rządu, przechodzi pod administrację opieki.

Podatek od bydła, na celu zapobiegania zarazie w guberniach Królestwa Polskiego, określony został na rok bieżący na 1 kopiejkę od sztuki bydła rogatego. Wykazy utrzymujących bydło mają być sporządzane przez władzę policyjną, a następnie przesłane do władz powiatowych i miejskich dla wprowadzenia do rejestrów bieżących należnej opłaty i ściągnięcia jej do d. 13 marca r. b.

Z miasta.

Najwyższa nagroda. Medal złoty z napisem „za gorliwość” do noszenia na szyi na wstędze św. Stanisława otrzymał p. Piotr Bekerman czło-

nek radomskiego gubernialnego urzędu podatkowego.

Zmiany służbowe. W rządzie gubern. radomskim mianowani: buchalter, radca honorowy Bordyczewski, asesorem kolegiatnym; referent pow. kozienickiego, sekretarz kolegiatny Obidowski, radca honorowym; sekretarz rządu gubernialnego, regist. koleg. Modzelewski, starsi referenci rządu gubern. Ruciński i Malczewski, oraz młodszy ref. Dobrotworski, pow. sandomierskiego Czyrwo, tłumacz rządu gubern. Sawicki, starszy pomocn. refer. rządu gub. Bekanowski, sekretarzami gubernialnymi; pomocn. refer. rządu gubern. Grzybowski, registrator kolegiatnym. Uwolniony: kandydat na ławnika sądu gminnego pow. opoczyńskiego, Piotr Bartos.

Biura zarządu dr. Dąbrowskiej przeniesione będą od 1-go lipca r. b. do domów p. Dębowskiego przy ulicy Szerokiej.

Wystawa koni włościańskich w Radomiu. Oprócz medali i listów pochwalnych wystawcy koni włościańskich otrzymywać będą i nagrody pieniężne, a mianowicie: za ogiery i klacze do lat sześciu po rs. 100 i za roczniaki po rs. 100—200. Na wystawę przyjmowane będą i konie for-

Rozdział wsparć. Z funduszu ofiarowanego przez p. Adlera Redakcyja rozdzieliła kwotę rs. 20 jak następuje: Na mocy świadectwa ks. Naulewicza Helena Wiercińska 3 rs. 50 kop., Jan Kraszewski rs. 1 kop. 50 kop. Na mocy zaświadczenia ks. Adamskiego: Anna Zielska rs. 1 kop. 50, Piotrowska Faustyna kop. 50. Z zaświadczenia ks. Skowierzaka: Ignacy Gzel rs. 2 kop. 50, Janiszewska Jadwiga rs. 1 Felicya Kraszewska rs. 1. Z rekomendacji dr. Rewolińskiego: Marcin Romański 3 rs. Z rekomendacji W-go p. J. Helbicha: Antonina Lipiec rs. 1. Z rekomendacji p. Skrobońskiej Kazimierz: Tomaszewska rs. 2. Z rekomendacji p. L. Michalskiego: Szybowska Walerya kop. 50 i z rekomendacji wójta gminy Radom Teofila Miętkowska rs. 1.

W sprawie pieczywa. P. Julian Skibiński, właściciel piekarni, wniósł do p. Poliemaistrę następujący projekt w sprawie polepszenia pieczywa. „Dotąd w Radomiu jest w praktyce, że taksa na pieczony chleb ustanawia się z ceny korea żyta i że korec żyta wagi 230 funtów, wydaje chleba pieczonego 200 funtów. Jeżeli chcemy otrzymać z jednego korea żyta chleba pieczonego fun. 200 to potrzeba wymleć z korea żyta mąki funtów 160, mąka taka równać się będzie gatunkowi № 1-szy, z którego obecnie

chleb się wypieka. W skutek wynalazków maszyn i aparatów, młynarze wyrabiają mąkę w kilku gatunkach i naznaczają na nią odpowiednie ceny, stosownie do wartości każdego gatunku. Ponieważ taksa ustanowiona jest z korea żyta (na zasadzie odwiecznej praktyki), bo wówczas młynarz wyrabiał tylko jeden gatunek mąki, to piekarz radomski musi mieszać te wszystkie obecnie wyrabiane gatunki, ażeby otrzymał chleba wypieczonego funtów 200 i ztąd przyczyna, że w Radomiu nie ma chleba dobrego i że takowy nie odpowiada wymaganiom publiczności. Uważam za konieczne, ażeby ustanowić takse, nie z korea żyta, a z puda mąki odpowiedniej ceny i gatunku, a wtedy będziemy mieli wielorakie pieczywo do wyboru konsumenta. Kontrola nad takim pieczywem jest bardzo łatwa: na każdym chlebie powinna być naklejona karteczka z oznaczeniem wagi, gatunku mąki i firmy piekarni, a w razie gdy się okaże, że gatunek jest podejrzany, można wezwać na ekspertów jednego piekarza i młynarza. Do ustanowienia taksy należy zażądać cenniki z młynów parowych okolicznych, oraz od miejscowych składników i zobowiązać ich, ażeby każdego miesiąca, przedstawiali takowe do Magistratu.

† **Ś. p. Michał Dębski.** W dniu 25 b. m., po krótkich cierpieniach, zakończył żywot doczesny ś. p. Michał Dębski, nauczyciel szkoły miejskiej w Radomiu, przeżywszy lat 46. Po ukończeniu kursów pedagogicznych w Solcu, pierwotkowo pracował w dyrekcji naukowej w Kielcach, a następnie w Radomiu, pełniąc okowiazki archiwisty - dziennikarza, ostatnie zaś lat ośm na niwie oświaty w mieście naszym. Jako nauczyciel, ciężkie zadanie swoje spełniał z całą sumiennością i z pożytkiem, — jako kolega i przyjaciel, był szczerym, otwartym, — jako zaś mąż i ojciec dwójga dzieci, był pod każdym względem wzorowym, przykładnym, kochającym i wzajemnie kochanym. Cieszył się ogólną sympatją tych, co go znali bliżej, uznaniem władzy szkolnej, wreszcie miłością i przywiązaniem dźwiaty szkolnej. Ś. p. Michał Dębski spełnił swój obowiązek — żał tylko szczerzy uczciwego człowieka, że tak młodo rozstał się z nami, mogąc jeszcze długie lata pracować dla ogólnego dobra. Z Bogiem żył, w Bogu spoczął. Śpij w spokoju, kolego i przyjacielu! Oby Ci ziemia lekka była.

Teatr amatorski. Dla wystawienia w zamierzonym teatrze amatorskim, o jakim w numerze poprzednim wzmiankowaliśmy, wybrane zostały sztuki następujące: „Na prze-

kor” krotoczwila w 1 akcie, przez Zygmunta Przybylskiego — „Po kweście” fraszka sceniczna w 1 akcie przez Sulisława — i „Stryj przyjechał” komedia w 1 akcie przez Wł. hr. Koziebrodzkiego. Urządzeniem całkowitego przedstawienia zajmuje się p. Józef Lenc, reżyser p. Grodecki.

Bal rzemieślniczy. Dziś tradycyjny bal rzemieślniczo-przemysłowy. Mnóstwo osób wybiera się na tę zabawę, na której zazwyczaj bawią się wszyscy wybornie.

Wieczorki tańczące w Resursie cieszą się dużym powodzeniem. Zabawa jest ohochoza i serdeczna.

Pralnię „warszawską” p. M. Słomczyńskiej, otworzoną dopiero co w mieście naszym, polecamy pamięci ogółu radomian i radomianek, jako jedyną tego rodzaju zakład chrześcijański.

BROWAR
Julusza Saskiego
w Radomiu, ul. Nowy-Świat.
Poleca piwo bawarskie i zwy-
czajne na antalki i butelki.

Z okolicy.

Z okolic Końskich. (K. „G. R.”). Falków wieś prywatna wielce starożytna, pierwotna jej nazwa Falków (Falcow) od niej pochodzi dawna rodzina Falkowskich, w której był Piotr Szyrzyk Falkowski, biskup krakowski, zmarły r. 1348 w Awenionie, dokąd był posłany przez Kazimierza Wielkiego, pisał stę także Petras de castra Falcow. Był tu niegdyś dworzec czyli zamek (castrum) tej rodziny, z którego zaledwie ślad, obecnie własność Jakubowskich. Kościół parafialny położony na wzgórzu, erygowany w XII wieku; pierwotny był z drzewa modrzewiowego, fundowany przez właścicieli tej majątności Szyrzyków Falkowskich, pod tytułem św. Trójcy, św. Apostołów Mateusza i Macieja. Gdy ten już był zużyty i nieodpowiedni, na innem miejscu postawiony został murywany w r. 1420, pod takimże tytułem, wzniesiony kosztownie Piotra Giżyckiego i jego syna Jana, tutejszych właścicieli, a dawny kościół rozebrany dopiero w r. 1580 i materiał był użyty na odbudowanie kościoła w Czerminie, o czem było wyżej. Kościół w Falkowie, murywany konsekrowany w r. 1603. Podczas pogorzełi całej wsi w r. 1774 dnia 17 kwietnia, spalił się dach na kościele i wieży, oraz zgorzał dom plebański i służby kościelnej, przy czem wiele dokumentów piśmiennych zniszczonych zostało. Wydarzyło się to za ks. Wawrzyńca Dziurkiewicza, d-
filozofii, dziekana żarnowskiego,

CO PRZEWAŻY?

LEGENDA.

(Dokończenie).

Nikt nie widział datku, nikt nie słyszał nie-szczęśliwej, jak zawołała radośnie, tuląc drobiazg dokoła siebie: niech ci Bóg ten czyn zapamięta.

Matheo, jak każdy człowiek bez serca, był nikczemnym tchórzem; myśl o śmierci trwała mu uciechy żywota.

Pewnej noey, wśród której szalała nad Wenecyą burza, a morze zdawało się lada chwila zatopić swą władczynię, Matheo, po kilku godzinach bezsennie spędzonych, znużony zasnął nareszcie.

Wśród snu, umarł na zarazę i został nagle przeniesiony tajemną jakąś siłą w wyższe sfery, przez szereg lasów, mór, skał, otchłani aż w progi ogromnej marmurowej bramy, w którą cisnęły się tłumy ludzi.

W głębi podwórca, za nią, na wzniesieniu, dwóch aniołów trzymało złote wagi. Archanioł

Gabryel, z mieczem w prawicy, doglądał ważenia dusz śmiertelnych, które chciały dostać się do raju.

Wśród tłumu byli: mocarze w purpurze i z koronami na skroniach, panowie w kosztownych strojach, damy w robronach i powłóczystych szatach ze złotogłowiu, duchowni w szkarłacie, obok biedaków w lachmanach, wdów w czarnych, wyszarpanych szatach i sierot zagłodzonych za życia.

Nareszcie dostał się i Matheo do wagi. Stał na jednej z nich, a na drugiej ułożono dobre jego czyny za życia.

Archanioł Gabryel popatrzył drwiąco trochę na puszącego się bankiera i rzekł bez namysłu:

— Ty ustąp innym miejsc! Widzisz przecie, iż wobec twego grubego i ciężkiego ciała na drugiej wadze wszystkie twoje zasługi tyle znaczą, ile piórko, niesione przez wiatr w przestrzeni.

— Ależ ja przecie...

I zaczął wyliczać swoje gmachy i posagi, pielgrzymkę do Palestyny, zachowywane posty i leżenie krzyżem na zimnych płytach San-Maurico.

Archanioł wzruszył ramionami i odparł krótko:

— Za mało!

Wtedy przestraszony Matheo przypomniał sobie ową wdowę i złotego cekina jałmużny.

— Dalem raz... tak, dalem ubogiej wdowie cekina!

Rozchmurzyło się oblicze anioła i kazał zaraz dorzucić złotą monetę na wagę.

Taki był cekin, kilka gramów złota zale dwie! Aliści, o cudo, wagi się poruszyły. Matheo został uniesiony w górę, wskazówka w środku jednak nie przesunęła się na drugą stronę.

— Niechce twej zguby — rzekł wtedy archanioł Gabryel — tak, jak waga wskazuje ani do nieba, ani do czyśćca posłać cię nie mogę. Ten cekin, jedynie tylko ten cekin chroni cię od piekielnych otchłani. Ruszaj tedy precz ztąd, wracaj na ziemię i staraj się jeszcze o takie cekiny — może cię przeważą!

Gdy nastał pogodny ranek, Matheo Belinze ni przebudził się szczęśliwy, że to był sen tylko, i że mu Bóg pozwolił żyć jeszcze na ziemi.

tutejszego proboszcza. Po tej klęsce niezadługo kościół był odrestaurowany, staraniem wspomnianego ks. proboszcza i wspólnym kosztem parafii. Szkoda jednak, że przy tej odbudowie sklepienie rozebrano. Kościół powyższy miernej wielkości, o jednej nawie, z wieżą stanowiącą przysiónek czyli kruchtę z głównym wejściem i zarazem dzwonnice. Zakrystya w r. 1859 na nowo przymurowana, wieża także jednocześnie odrestaurowana i blachą białą pokryta, kosztem Józefa i Emilii z Kotkowskich małż. Jakubowskich, dziedziców Falkowa. Obecny probosz czeigodny ks. Antoni Krawczyński, b. rektor świątyni po Bernardyńskiej w Radomiu, kościół w Falkowie odnowił i przyozdobił.

Z Opoczna. Obywatel ziemski p. Barski, otrzymał pozwolenie na rozpoczęcie studyów nad budową kolejki z Piotrkowa do Sulejowa. Obecnie sporządza się projekt tej budowy, według którego kolej ma być wąskotorowa, naksztalt kolejki istniejącej na Bugaju, a służącej do przewożenia gliny. Kolej konna do Sulejowa jest niezbędną naprzód ze względu na obniżenie kosztów przywozu wapna, a powtórę ze względu na stan szosy sulejowskiej, która zawsze prawie jest popsatą, pomimo, że na jej reperację wydatkuje się przeciętnie 5,000 rubli rocznie.

Z kraju.

Setna rocznica koronacji cudownego obrazu św. Józefa w kolegiacie kaliskiej.

Kolegiata w Kaliszu, jedna z najdawniejszych w kraju, bo od ks. Mieczysława Starego, około r. 1150 fundowana, szezyci się cudownym obrazem św. Józefa, powszechnie *kaliskim* (zwanego *). Przedstawia on Rodzinę św., to jest N. M. P. i św. Józefa, a w pośrodku nich dziecko Jezusa; wszystkie osoby w naturalnej postaci. Czas powstania obrazu tego nieznany, początek zaś, według podań (gdyż akta kościoła zgorzały), opisał ks. Stanisław Józef Kłossowski, prałat kustosz. kol. kalis., w książce *Cuda i łaski... św. Józefa* (Kalisz 1780), w sposób następujący: „We wsi Solcu, do klucza prymacyalnego Opatowie, należącej **), był człowiek bardzo długo chorujący, jako paraliżem rąk, ruszyć się o swej mocy bynajmniej nie mogący. Gdy mu się tak długa i domownikom naprzykrzająca sprzykrzyła choroba, prosił Boga już o życia zakończenie. Aż oto następującej nocy przyszła do niego jakaś sędziwa osoba (którą on sądził być św. Józefem) i spojrzawszy na niego wesoło, rzekła: Każ namalować obraz Józefa św., w którym na prawej stronie niech będzie Najśw. Maryja, na lewej najczystszy Jej oblubieniec Józef święty, między nimi dziecina Jezus, od obojga za rączki prowadzony, nad nimi Duch Przenajświętszy w promieniach, a nad tymi wszystkimi Bóg Ojciec, rozszerzone ręce mający z napisem, z ust Jego wychodzącym: *Idźcie do Józefa*. Oddaj ten obraz

*) Mieczysław Stary wystawił kolegiatę z kamienia ciosowego w Starym Kaliszu, który z powodu ciągłych wylewów rzeki Prosnicy, w XIII wieku przeniesiono na miejsce nieco wyższe, gdzie obecnie stoi. Stare miasto i jego kościoły poszły w ruinę, a kanoników osadzono przy kościele Panny Maryi, który arcybiskup Jarosław Skotnicki przebudował i rozszerzył. Kilka późniejszych pożarów mury tak osłabiło, że r. 1783 świątynia ta runęła. Wtedy ks. Kłossowski, ze składek, po całym kraju zbieranych, wystawił nowy kościół, którego budowę dokonał 1792 r., cudowny obraz umieszczając w kaplicy stanowiącej nawę od południa.

**) Wiesz Szulec w parafii Opatówek pod Kaliszem, niegdyś dobra arcybiskupów gnieźnieńskich.

do kolegiaty kaliskiej, a zupełnie zdrów zostaniesz. To opowiedziawszy, zniknęła z oczu osoba, a chory, z wielką ufnością i ochotą sprawdzoneму do siebie malarzowi wszystko opowiedziawszy, czym prędzej, według rozkazu osoby, zaczął malować obraz Józefa św., który jak prędko poświęcony w domu swoim zobaczył i pocałował, zaraz w tym punkcie, z podziwieniem wszystkich, zupełnie tak został uzdrowiony, jak gdyby nigdy nie chorował. Ten tedy obraz, przy którym tak wielkiego cudu doznał od Boga uzdrowiony, tu do tej kolegiaty oddał i ołtarz dla niego na filarze po lewej stronie, gdzie był stary św. Apostołów, wystawił. W tych słowach ks. Kłossowski opisał początek obrazu, podaje następnie cudo od r. 1673, z uwagą, że świadectwa ich są w licznych ofiarach dla ołtarza św. Józefa czynionych i że najwięcej łask takich przypada na czas powszechnego jubileuszu, przez pap. Benedykta XIV na rok 1751 ogłoszonego, które też imię św. Józefa po całym kraju rozślawiły. Spisane przez tegoż pobożnego kapłana, dają książkę obszerną, a wszystkie stwierdzone są w procesie kanonicznym, który z polecenia Stołecy Apostolskiej wprowadzono w 1773 i 74 r. Na zakończenie tego dzieła odprawiono w kolegiacie kaliskiej czterdziesto-godzinne nabożeństwo i kazania tam wypowiedziane przez najznakomitszych mówców miejscowych, w oddzielnej książce (w Kaliszu 1779), które ks. Kłossowski na końcu wspomnianego swego powtórzył.

Dowiedzione w procesie liczne cuda dostatecznie okazały, że obraz łaskami Bożemi obdarowany, co też wpłynęło na wydanie dekretu uroczystej jego koronacji, dopełnionej w Rzymie 31 maja 1783 r. Gdy jednak kraj zostawał wówczas wśród najsmutniejszych okoliczności, gdy wojenne zamieszki, niepokoje i inne nieszczęścia nie dozwoliły dopełnić zaraz takiejże uroczystości w Kaliszu, odłożono ją na czas późniejszy i ta nastąpiła dopiero 15 maja 1796 r. w niedzielę Zielonych Świątek. Wprawdzie nie były i wtedy okoliczności sprzyjające, lecz kapituła lekając się, aby dalsza odwłoka nie przyniosła jakiej krzywdy dziełu tak pomyślnie dokonanemu, obowiązku swego szlachetnie dopełniła, lubo z mniejszą podobno wystawnością jak tego pragnęła. (Dok. nast.).

Warszawa. Wystawa nasien otwarta będzie dopiero w dniu 22 lutego, skutkiem czego deklaracje składać można do dnia 10 lutego, zaś okazy nadsyłać najpóźniej do dnia 17 t. m. Okazy, które muszą być przedstawione w stanie świeżym, powinny być dostarczone w przeddzień otwarcia wystawy.

Kielce. Omawia się projekt założenia przy kieleckim sądzie okręgowym biura obrończego porady prawnej, celem przeciwdziałania wyzyskowi ludności włościańskiej przez małomiasteczkowych pokątnych doradców. Dla urzędników sądu okręgowego kieleckiego niebawem otwartą zostanie kasa pożyczkowskładowa, wzorowana na takichże kasach egzystujących przy rządzie gubernialnym i izbie skarbowej.

Piotrków. Wszystkim posiadaczom broni w gub. piotrkowskiej czasowo odebrano takową, pozostawiając ją tylko w ręku osób, zamieszkałych w miejscowościach pustych i bardziej oddalonych od wsi i osad.

Radomsk. Niedawno sędzia pokoju m. Radomska obchodził 25-letni jubileusz swej sądowej służby. Jubilat na toast, na jego cześć wznie-

siony, odpowiedział słowami ministra sprawiedliwości, wypowiedzianymi w Rewlu: „Dla sędziego nie istnieje różnica wiary, języka i pochodzenie; istnieje tylko sprawiedliwy i przestępca, obrażony i obrażający, osobistość wymagająca kary i pokrzywdzony, szukający opieki prawa“.

Z Janowa. Parałalny kościół tułtejszy, bardzo piękna i starożytna świątynia fundowana w XV wieku przez Tęczyńskich, ówczesnych dziedziców miasta, obfitująca w piękne pomniki członków rodu Tęczyńskich i innych, docekała się gruntownej restauracji, ukończonej już w jesieni r. z. i obecnie przedstawiającej miły dla oka pobożnych widok. Restauracya kościoła dokonana została kosztem parafian, z udziałem ordynacyi hr. Zamoyskich, a staraniem miejscowego duchowieństwa, pod kierunkiem komitetu, którego prezesem jest burmistrz miejscowy.

Budżet miasta Biłgoraja na rok 1896 wynosi w rubryce wydatków rs. 5,468 kop. 5 i tyleż na przychód.

Ze świata.

Z Krakowa donoszą: Aleksander Gieryski, artysta malarz, otrzymał w tych dniach za pośrednictwem poselstwa austriackiego w Monachium oznaki orderu Franciszka Józefa. Artysta pracuje obecnie nad wielkim obrazem osnutym na tle włoskiego odrodzenia.

Odkrycie prof. Behringa. Profesor Behring, wynalazca surowicy przeciwbłonicowej, pracował od lat wielu nad wynalezieniem surowicy antycholerycznej i antytuberkulicznej. Doszedłszy do pożądanego rezultatu, prof. Behring ogłosi niebawem oba odkrycia.

Roślina śmiechu. Posiadamy już różne środki, pobudzające nas do wesołości, mamy gaz rozweselający, haszysz no i poprostu alkohol. Obecnie zaś odkryto w Arabii, jak pisze Henryk Parville w swoim ostatnim przeglądzie naukowym w „Journal des Débats“, — „roślinę śmiechu“. Pulgrawd zapewnia, że pobudza do śmiechu ludzi najpoważniejszych. Wiadział on ową roślinę w Kasem i Oman. Jest to mały krzak o liściach lśniących, który daje strączki, zawierające dwa lub trzy czarne ziarenka kształtu grochu; te ziarenka posiadają właśnie ową szczególną własność. Mają one lekki smak opium i są słodkawe, jakby ocukrzane; należy je sproszkować i polknąć bardzo małą dawką, a wówczas człowiek wybucha śmiechem niepomamowanym. Wesołość ta wzrasta, osoba, która zasyła owego proszku, tańczy, skacze, śpiewa i przez godzinę śmieje się nieustannie. Późem podniecenie ustaje, — dana osoba zasypia, wyzerpana i sen trwa całe godziny; gdy się obudzi, nie wie o niczem, zapomniawszy zupełnie, co się z nią działo. Roślina ta spowodowała wszakże ataki nerwowe i nie należy jej nadużywać, ani używać zbyt często.

Polityka.

Petersburg. W d. 27-ym stycznia, jako w urodziny cesarza niemieckiego na śniadanie w Pałacu Zimowym u Ich Cesarskich Mości Najjaśniejszego Pana i Najjaśniejszej Pani Aleksandry Teodorówny zaproszeni zostali: ambasador niemiecki z małżonką, ochmistrzyni Dworu księżna Goliceyn; dama Dworu księżna Obolińska, minister Dworu Cesarskiego z małżonką, minister spraw zagranicznych, komenderujący główną kwaterą Cesarską z małżonką, dyżurny przy Jego Cesarskiej Mości Najjaśniejszym Panu generał, mistrz ceremonii książę Dolgoruki z małżonką, towarzysząc ministra spraw zagranicznych, święty Jego Cesarskiej Mości Najjaśniejszego Pana generał-majorzy hr. Goleniszczew Kutuzow i książę Dolgoruki, marszałek Dworu hr. Benckendorf, dyżurny fligeladjutant ks. Kocubej. Przy stole po prawej stronie Jego Cesarskiej Mości Najjaśniejszego Pana siedziała małżonka ambasadora niemieckiego, z prawej strony Jej Cesarskiej Mości Najjaśniejszej Pani ambasador niemiecki. W czasie śnia-

dania Jego Cesarska Mość Najjaśniejszy Pan pił za zdrowie cesarza niemieckiego. Tegoż dnia z powodu urodzin cesarza niemieckiego kolonia niemiecka w Petersburgu zgromadziła się, aby dzień ten uczcić obiadem, na którym byli obecni: ks. Radoliński z członkami ambasady niemieckiej i poseł bawarski. Pierwszy toast, wzniesiony przez ks. Radolińskiego na cześć Jego Cesarskiej Mości Najjaśniejszego Pana, przyjęty został gromkim okrzykiem: *hura*, wszyscy powstałi i odśpiewali uroczyste hymn „Boże Cesarza chroń“. Drugi toast wznosił członek kolonii niemieckiej na cześć cesarza Wilhelma i wygłosił pełną zapalną mowę. Toast przyjęto gromkim okrzykiem *hura*, poczem wykonany został hymn niemiecki.

„St.-Petersb. Wiedomosti.“ piszą: „Chwila rozbioru Turcyi jeszcze nie nadeszła. Turcyja jest chorą, ale żyje, a z życiem jej łączy się sprawy i interesa, mające dla Europy doniosłość pierwszorzędą. Nietylko potrzebne jest teraz potrzebne utrzymanie Turcyi, ale i utrzymanie Abdul-Hamida na tronie. Dowiódł on, że umie, o ile od niego zależy, troszczyć się o pokój w Europie przez utrzymanie drogą rozumnej neutralności równowagi miedzy państwowej. Pomimo niewiadomości tego, co mogłoby nastąpić przy następcy dzisiejszego sultana, Anglia groziła obaleniem jego i rozbiorem Turcyi, w imię uszczęśliwienia obalamuonych przez siebie Ormian, zamieszkałych w azjatyckich wilajetach Turcyi. Łatwo pojąć, że Europa sprzeciwiła się tym planom. Chociaż nie należy się ludzi nadzieję, że odrodzenie Turcyi jest możliwe i że możliwemi są reformy, zgodne z duchem czasu, to jednak naprawa stosunków dzisiejszych jest całkiem prawdopodobną, pod warunkiem, że reformy nie będą miały cech nagrody za powstanie; że nie będą wymuszone na sultanie dążenia do pozyskania pewnych interesownych gwarancji na przyszłość i że nie będą przeprowadzone w formie, drażniącej ludność muzułmańską“.

Berlin. Cesarz przyjmował ambasadora rosyjskiego bar. Osten-Sakena, który wręczył cesarzowi własnoręczny list Najjaśniejszego Pana z życzeniami z powodu dnia urodzin i obraz olejny, przedstawiający port w Kielu, przy otwarciu kanału Cesarza Wilhelma w chwili, gdy jacht cesarski „Hohenzollern“ przejeżdża obok okrętu „Cesarz Aleksander“. Alarmująca depesza „Daily News“ z Wiednia o wrzekomym zamiarze podziału Turcyi uważana jest w tutejszych sferach miarodajnych za prosty manewr giełdowy. Potwierdza się wiadomość, że cesarz Wilhelm w dniu 15-ym lutego przybędzie łądem do Genui, celem spotkania się tam z królem Humbertem. Cesarz Franciszek Józef nie ma zamiaru udania się do Genui.

Rzym. Ojciec św., przyjmując ks. Ferdynanda Koburskiego, powtórzył daną mu już poprzednio odpowiedź, że nie pozwala na przejście ks. Borysa na prawosławie. W sferach politycznych utwierdza się pogłoska, że rokowania pomiędzy Włochami, Austrią a Niemcami o odnowienie trójprzymierza ze względu na położenie ogólne Europy rozpoczęte będą już w końcu lutego. Trójprzymierze

upływa w początkach r. 1897-go. Są poszlaki, że abisyńczycy zamierzają zatrzymać kolumnę Galliana jako zakładników. Barattieri cofnął się do Adaga-Hamas. Ponieważ w d. 27-ym b. m. zapowiedziane było przybycie kolumny do Maimghetta, Barattieri wyruszył był tam na jej spotkanie.

DLA MIŁOŚNIKÓW gry skrzypcowej.

Artystom i miłośnikom gry skrzypcowej polecam p. **W. Kruzińskiego** korektora skrzypiec (Nowy Świat № 59 w Warszawie, skład instrumentów).

P. W. Kruziński, jest w całym słowa znaczeniu udoskonalonym w swoim zawodzie, ukończył bowiem chlubnie i z odznaczeniem W-o Ks. szkołę budowy skrzypiec i instrumentów smyczkowych, więc jako specjalista i bardzo sumiennemu pracownikowi, można z całym zaufaniem powierzyć robotę.

401—7 Artysta-skrzypek.

Z targów.

W RADOMIU na targu d. 30-go stycznia 1896 roku płacono: korzec żyta rs. 3.00 do 3.05 pszenica rs. 0.00—4.20, jęczmień 2.30—0.00, jęczmień dwurzędowy rs. 3.00 — 3.15, owies rs. 0.00—2.00, groch rs. 0.00, — 4.50, tatarka rs. 0.00, do 4.00, kartofle rs. 1.05, siemię lniane 0.00, rzepak zimowy 0.00, rzepak let. 0.0, konieczyna na paszę c. do rs. 0.00, wyka rs. za korzec, siano c. rs. 1.35, słoma k.40.

W WARSZAWIE d. 30-go stycznia 1896 roku, według „Gazety Handlowej” płacono korzec pszenicy rs. 5.05, korzec żyta rs. 3.60, korzec jęczmienia rs. 0.00, korzec owsa rs. 2.70.

NA GIEŁDZIE warszawskiej dnia 30-go stycznia.

Marki niemieckie . . . rs. 46 25 za 100
Guldeny austriackie . . . 00.00
Franki . . . 00 00
Funtyszterlingi 1 f. . . 0.00

KRAKÓW dnia 28-go stycznia.
Ruble 128.75 płacono.

BERLIN dnia 28-go stycznia.
Ruble na dostawę 217.70.

OKOWITA. W Warszawie d. 30-o stycznia. Akeyza 10 k. od 0) brutto 1/2 potrąceniem 2%) hurtowa w 100°—11.05, w 78°—8.63; po potrąceniu hurtowa w 100° 10.84 w 78°—8.46.

OGŁOSZENIA.

PIANINO KONCERTOWE do sprzedania

w księgarni Adolfa Zucker w Radomiu. 16—1

Sobocki Edward

emeryt, były taksator ekonomiczny Radomskiego zarządu dóbr Państwa, zamieszkały w mieście Radomiu w domu W-go Pohla, przyjmuje od Panów właścicieli majątków donacyjnych i od innych osób pełnomocnictwa do zarządu nadzoru i do innych interesów mających łączność z ich majątkami. 10—1

Nieporównanej dobroci
MYDŁO TATRZAŃSKIE
w 4-eh pięknych zapachach
FIJOLEK, RÓŻA, KONWALIA I BUKIET TATRA
specjalność
WARSZAWSKIEGO LABORATORIUM CHEMICZNEGO
Cena kop. 15.
W największym gatunku 25 k. i 45 k.
Dostać można we wszystkich pierwszorzędnych magazynach perfumeryj i Skład. Mat. Apt. 6327—1

K. KOSIŃSKI

Zegarmistrz

ul. Lubelska dom W. Mendykowskiej.



Poleca Szanownej Publiczności w znacznym wyborze: zegarki, zegary ściennie, wagowe, sprężynowe, regulatory, budziki; dewizki w różnych fasonach, nikielowe i z trwałej kompozycji; kluczyki i t. p. po cenach niskich, stałych. Regulatory własnego wyrobu raz na rok i na miesiąc nakręcane. Zegary tygodniowe, podwórzowe i różne inne z nadzwyczajną dokładnością wykonane. Oprócz reperacji zegarów i zegarków z dwuletnim poręceniem, podejmuje się wszelkich robót nowych w zakresie zegarmistrzostwa wchodzących. Zlecenia na prowincję uskutecznia spieszenie i z największą sumiennością, za zaliczeniem pocztowym.

421—9

OBWIESZCZENIE.

12 (24) Lutego 1896 roku w południe w Zarządzie Dóbr Państwa w Radomiu odbywać się będzie głośna i przez piśmienne deklaracje licytacya (in plus) na sprzedaż starożytnych ruin zamku Biskupiego w Bodzentynie, powiatu Kieleckiego, gubernji Kieleckiej z należącym do tychże ruin udziałem ziemi, zawierającym przestrzeni 5 morg. 67 pr. od sumy 5000 rub., z dopuszczeniem do licytacyi wszystkich ruskich poddanych.

Blizsze szczegóły ogłoszenia o niniejszej licytacyi jednocześnie wydrukowane są w dzienniku Gubernialnym Kieleckim.

12996—1

HANDEL WIN

i towarów kolonialnych

WŁADYSŁAWA ZIÓŁKI

dawniej

FELIKSA POTOCKIEGO

poleca:

wszystkie towary świeżo sprowadzone w gatunkach tylko najlepszych i po cenach umiarkowanych. Wina węgierskie czyste naturalne, wina francuskie, krymskie i kaukazkie tylko firm renomowanych. Koniaki kuracyjne, likiery zagraniczne i krajowe, wódki firm miejscowych i ruskich, portery zagraniczne i krajowe. Piwo bawarskie browarów radomskich i słynne „LEŻAK” Machlajda.

Z uszanowaniem

Władysław Ziółko.

446—0

OGŁOSZENIE. Zarząd drogi żelaznej Iwangrodzko-Dąbrowskiej podaje do wiadomości, iż niżej wykazane nieodebrane przez interesantów towary, na zasadzie art. 90. Ogólnej Ustawy dr. ros., podlegają sprzedaży przez publiczną licytacyę, po upływie 3 miesięcy od daty ostatniego trzykrotnego ogłoszenia. O sprzedaży nastąpi osobne ogłoszenie.

32226—2

Nr.	Data mies. i r. wysł. i przyb. towaru	Stacya wysył.	Stacya odbier.	Wysyłający	Od-biorec	Rodzaj towaru	Waga
23611	28/10 30/10	Warsz. N.		Imperjal	Okaziciel	Koniaki	1 5 30
22581	17/10 18/10	"		Cinerman	"	przedza	2 6 20
22581	14/10 16/10	"	E	O.Kienkes	"	Cink. wyr.	1 2 20
21186	28/9 29/9	"		J. Mepzel	"	Kalosze	1 2 10
864	5/10 7/10	Warsz. M.	O	I. Lote	"	met. wyr.	1 3 27
8516	27/9 29/9	"		Jancen	"	waldbar	1 1 27
6601	3/11 6/11	Kielce	d	Zembrow.	"	sznar. wyr.	2 11 20
6509	31/10 2/11	"		Leszberg	"	szczypee	52 24 30
33552	2/11 11/11	Ryga L.	a	Felcer i Spółka	"	kociel	2 300 25
50971	17/10 26/10	Petersb. T.	R	Ros. tow.	"	przyrządy	1 21
48801	5/10 16/10	"		"	26 Moh. p.	wojskowe	1 1 04
3991	26/10 3/11	Warsz. W.		Enelich	Okazic. d.	meble	1 6 00
2273	8/11 15/11	Kijów	Jastrz.	Mag. n. t.	Goldkorn.	żel. narz.	98 45 4
4322	17/11 21/11	Warsz. W.		Przerower	Okaziciel	lamps	1 9 00
4222	11/11 15/11	"	Opocz.	Zommer	Poprzene.	plótno	1 — 30
119	13/9 14/9	Kielce		"	"	towar	1 —

WŁ. GOSTYŃSKI I S-KA

FABRYKA MEBLI ŻELAZNYCH I WYROBÓW METALOWYCH

WARSZAWA.

Fabryka Mokotowska № 3.

Skład fabryczny Wierzbowa № 3.

Mebel żelazne: łózka, kolebki, umywalki, wózki i welocypery dziecięce, wózki i fotele dla chorych, ławki szkolne, meble ogrodowe etc.

Wyroby z żelaza kutego: bramy, okna, drzwi, altany, balkony, balustrady i t. p.

Urządzenia stajen najnowszy systemem.

Specjalność: okna i schody żelazne dla fabryk i domów mieszkalnych

Urządzenia kuchenne.

Wyroby blacharskie: wanny, kubły, konewki, klozety i t. p.

Wyroby artystyczne: posagi, krzyże, figury świętych i t. p.

Wyroby galanterijne nikielowane, jako to: kandelabry, lichtarze, przybory do pisania i t. p.

Od najtańszych do najdroższych.

6318—1